

KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:

W Stan. ob. Zjed. za rok cały \$1.50
Razem z tygodnikiem "Źródło" 2.00
Numer pojedynczy.....30
W innych krajach.....2.00

Wszelkie listy i korespondencje
adresować należy:

Prof. JOHN KUK,

Cor. Lincoln i 1. Ave.

MILWAUKEE, WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as
second class mail matter.

ADVERTISING RATES:

| Space | Week | Mo. | 3 Mo. | 6 Mo. | 1 yr. |
|---------|--------|--------|--------|--------|---------|
| 1 inch | 50c | \$1.25 | \$2.50 | \$5.00 | \$10.00 |
| 2 inch | \$1.00 | 2.50 | 4.50 | 8.00 | 15.00 |
| 3 inch | 1.50 | 3.75 | 6.25 | 12.00 | 20.00 |
| 4 inch | 2.00 | 5.00 | 10.00 | 20.00 | 30.00 |
| 5 inch | 2.50 | 6.25 | 12.50 | 25.00 | 40.00 |
| 6 inch | 3.00 | 7.50 | 15.00 | 30.00 | 50.00 |
| 7 inch | 3.50 | 8.75 | 17.50 | 35.00 | 60.00 |
| 8 inch | 4.00 | 10.00 | 20.00 | 40.00 | 70.00 |
| 9 inch | 4.50 | 11.25 | 22.50 | 45.00 | 80.00 |
| 10 inch | 5.00 | 12.50 | 25.00 | 50.00 | 90.00 |

Aneksya.

Zaledwie rok minął od otwarcia tak szumnie zapowiedzianej konferencji pokojowej w Hadze, a znowu mają dzieje współczesne do zapisania na swych krwawych kartach pełen grozy wyraz: aneksya. Wyraz wstrętny każdemu człowiekowi, jako istocie moralnej — wyraz, w duszy każdego Polaka budzący najboleśniejsze wspomnienia, które jego grozą jeszcze potęgują.

Po półrocznej ciężkiej walce i prawdziwie bohaterkiej obronie uległy małe południowo-afrykańskie republiki holenderskie przemocy angielskiej. Potężne imperium Wielkobytyjskie pokonało garstkę obrońców swych ognisk domowych i niepodległości i aneksya Oranii jest już ogłoszona, a w najbliższych dniach oczekiwać można do konania aneksji Transvaalu.

Obie republiki jako kolonie wcielone do imperium W. Brytanii stracą swą niepodległość, przestaną istnieć jako państwa. A były to państwa prawdziwie wolne i prawdziwie pokojowe. Sie dzieli ci chłopcy holenderzy na swoich farmach pod skwarem afrykańskim słońcem — uprawiali swą rolę, zajmowali się przemysłem i handlem i dobywaniem bogactw kruszcowych z łona ziemi — rzadzili się w życiu państwem zasadami szczerze republikańskimi demokratycznymi nie tylko w księgach ustaw wyrażonymi, ale i w całym życiu politycznym i społecznym wcielonymi. Nie zakłócali sąsiedom spokoju, nie czychali na ich mienie lub byt niezależny, nie zagrażali nawet tem, by jakieś u nich w domu niepokoję mogły się przedostać przez granice i pożar na obcych strzechach rozniecić.

Ale dla angielskiej przedsiębiorczości były te dwie małe republiki w Afryce południowej niewygodne. Liczna bardzo holenderska ludność w angielskiej kolonii Przyładkowej, zawsze czuła się krwią i duchem bliższą republikańskiemu Transvaalskim i orańskiem, niż swym angielskim panom. Znane wielkie projekty afrykańskie Anglii wymagają zupełnego z tej strony zabezpieczenia. Panowanie angielskie w niby udzielnym jeszcze Egipcie utrwalić i uwiecznić, poprowadzeniem kolei od Przylądka wzdłuż wschodnich wybrzeży afrykańskich aż do Kairu, utrzymać łączność bezpośrednią swoich posiadłości w Afryce i stanąć przez to w tej części świata jako dominująca potęga, która się tam nikogo obawiać nie potrzebuje — te cele polityki angielska niewzruszenie zachowuje. I tym też celom służyć miało zgnięcie dwóch holenderskich republik.

Że nie była tu bez wpływu i prosta chciwość, jaką obudzają w Anglikach wielkie skarby kruszcowe tych krain, ich kopalnie złota i pola dyamentowe — to pewna. Ale nie ten wzgląd, lecz polityczny był decydujący, gdy polityka angielska zaczęła wszelkimi środkami i sposobami prowokować Boerów do chwycenia za oręż. Już owa przez Cecilą Rhodesa zarządzona wyprawa flibusterska na Johannesburg, której rząd angielski tak bezczelnie i kłamliwie się wyparł, zmuszała republikę transwaalską do gotowania się do wojny. A gdy ta prowokacja jeszcze nie skutkowała, zaczęła Anglia mieszać się do spraw ściśle wewnętrznych tej republiki, spraw, w których żadne państwo nie zechciałoby na włos ustąpić ze swej udzielności i zezwolić na to, by mu inne państwo dyktować miało.

Prasa polska o zamachu na króla Humberta.

Dla Europy, pisze "Nowa Reforma", oznacza ten mord jeszcze większe zasępienie międzynarodowych stosunków. Naprężenie do ostatnich granic stosunków pomiędzy Anglią a Rosją, wojna w Transvaalu, nieobliczalna w swych następstwach wojna w Chinach; to tło, na którym śmierć króla Humberta i bardzo możliwe po niej zamieszki we Włoszech, sprawiają takie wrażenie, że wprost lek bierze zadać sobie pytanie: Co dalej będzie?"

Antysemitki "Głos Narodu" pisze:

"Psom kłapiącym nakłada się łańcuchy, wrzody odcina się ostrym nożem, dzikie zwierzęta zamyka się do klatek. Takie jest prawo w przyrodzie, takie same w życiu społecznym. Wolność i swoboda należy się tylko tym, którzy są etycznie i moralnie wolni, którzy żyją według praw i nakazów uczciwości i sumienia, nie tym, których jedynym hamulcem jest kryminał, jedyną księgą moralności to, czego nie zagrożono karnym kodeksem.

Drgną dzisiaj tyrani, głoszący ewangelią zemsty, podpisujący dekrety przesładowań religijnych i narodowych. Oby ich zaślepione rozumy zrozumiały, że źródło przewrotu otwiera się wszędzie tam, gdzie fałsz i kłamstwo stawia się ludom przed oczy, zamiast ideału prawdy i chrześcijańskiego życia i kaze się żerowi armatniemu" padać na twarz przed majestatem przemocy".

"Kurier Warszawski" korysy sympatyczne wspomnienie, poświęcone królowi Humbertowi, następującymi uwagami: "Nad trumną króla Humberta westchnie głęboko cały świat ucywilizowany, we wszystkich swoich posadach moralnych wstrząśnięty, we wszystkich dobra i prawdy bytu swojego zatrwożony, z lękiem pytający sfinska przyszłości: dokąd ta ludzkość takimi drogami dąży? co takimi strugami krwi okupić pragnie?"

Na tem ponurem Quo vadis? utyka sumienie publiczne i lekroć padnie nań kir takiej wieści, jak powyższa.

Warszawskie "Słowo" poświęca zamordowanemu królowi sympatyczne wspomnienie i stwierdza, że sprawcami prawie wszystkich zamachów na głowy państw są Włosi, synowie narodu, w którym zgubne doktryny anarchizmu najgłębsze zapuściły korzenie.

Chińskie proroctwo.

Francusey publicznie przypomnieli sobie obecnie, pod wrażeniem strasznych wypadków w Chinach o konferencji publicznej generała Czeng-Ki-Tonga podczas jego pobytu w Paryżu w 9. dziesiątku lat. Czeng-Ki-Tong, uczeń i zwolennik Li-Hung-Czanga, zasłynął w Paryżu jako typowy przedstawiciel młodo-chińskich poglądów i zyskał sobie ogólną sympatię.

Na odczyt jego o Chinach i ich przyszłości zebrał się cały Paryż, zainteresowany prawdopodobnie nie tyle "złotą kwestią", ile osobą prelegenta. Czeng Ki Tong mówił dużo o pięknościach Paryża, wystawiał umiejętność krawców paryskich i nie szczędził słów uznania dla talentu kucharów, a wreszcie wyspiewał istny hymn na cześć mody i wdzięku francuskich dam, lecz w każdym zdaniu, w każdym niemal słowie wstępu do prelekcji, po za miodowymi pochwałami, wyczuwało się subtelą ironią, która stopniowo wzrastając, wystąpiła w końcu jaskrawo i była wprost gryząca.

W połowie odczytu przyznawał się prelegent już otwarcie do tego, że jest wielbicielem europejskiej kultury, lecz nie bezwzględny. "Wasze zdobycze techniczne — mówił on — wywarły wprawdzie ogromny wpływ na rozwój kultury, ale odbiły się w sposób zgubny na charakterze jednostek. Pod szczeniem pseudo cywilizacji kryje się pycha, ambicja, lekkość myślenia i głęboka niemoralność. Wasza kultura wytworzyła naród nienasycony, chciwy, którego niczem zadowolić nie można." W tym duchu prelegent mówił długo, dotykając demoralizacji państw ucywilizowanych, bezbożnej wojny z powodu opiumu itp. kwestyj i wskazując je jako przyczynę strasznej nienawiści, którą Chińczyk pała ku cudzoziemcom.

Najefektowniejszym w całej prelekcji miał być moment, gdy Czeng Ki-Tong, coraz bardziej się rozrzmieniając, wybuchł wreszcie takim proroctwem: "Wy nie znacie Chin, obszar ich jest zbyt wielki, tak nie do objęcia, że myślimi, Chińczycy, nie jesteśmy w stanie ogarnąć go myślą. Europa, która mało nas zna, źle robi, gdy traktuje 'Państwo środka' tak lekkomyślnie, uważając Chińczyków za wielkość marną. Nasze państwo kryje w sobie nie dające się obliczyć siły, lecz chwilowo dobrodusze, milczące i jakby sennie. Stanowimy naród konserwatywny, rolniczy i pokojowo usposobiony. Niesłusznie Europejczycy uważają nas za zacofanych — wszak w dziedzinie wynalazków wypieraliśmy wszystkich inne narody. Zarzucają nam, że brak nam animuszu wojennego — to prawda; nie lubimy wojny i nie chcemy nikogo podbić, ale kto może przewidywać, co przyszłość przyniesie? Bardzo może być, iż w bliskiej przyszłości nastąpią rzeczy nieprawdopodobne. Rasa złota nie wypowiedziałaby jeszcze ostatniego słowa:

Z chwilą, gdy Chiny choć trochę się oderwą od abstrakcyjnego zagłębiania się we filozofii Kon Fu Ce (nie wiedzieć dla czego nazwaliście go Konfucyzsem) i zajmą się studiowaniem teorii służby pałowej; z chwilą, gdy Chińczycy będą mieli własnych instruktorów i wymieniać opanium i herbatę na szybkostrzelne karabiny, armaty Kruppa, pancerniki i krzy-

żowce i ruszać w pole nie tłumy bezładne, które przywykliście rozpędzać salwą waszych karabinów, lecz wojsko, nie ustępujące w niczem wyćwiczonemu europejskiemu — będziecie mieli trudną sprawę do załatwienia z nami i nie prędko rachunki się zamkną. Kto dożyje, ten zobaczy."

W tym tonie mówił prelegent przeszło godzinę. Słuchacze dziękowali mu bucznymi oklaskami. Oklaskiwano też gorąco ten ustęp odczytu, w którym ze zapałem dowodził, iż żołnierz chiński przewyższy zawsze europejskiego zdumiewającą wytrzymałością organizmu i wstrzemięźliwością w jedzeniu. Wkrótce zapomniano o prelekcji i o generale Czeng-Ki-Tong, który wyjechał z Paryża w roku 1886 i dopiero teraz ożyło wspomnienie tego, co było powiedziane przed 15 laty, a niektóre słowa budzą w niejednym sercu uczucie trwogi.

Niespodzianka.

(Historia prawdziwa.)

Niech djabli wezmą wszelkie niespodzianki! Stały mi kością w gardle, kolką w brzuchu, jednym słowem, na samo wspomnienie o niespodziance popadam we wściekłość, bo przez niespodziankę straciłem wille w Skierniewicach i 300 tysięcy rubli w Premijówkach. Może mi państwo nie wierzyć, to do słuchajcie.

Przed kilkoma miesiącami ożeniłem się z moją Emcią, która wniosła mi przyzwoity posag, a doliczywszy do tego moją pensję jako urzędnika bankowego, żyliśmy zgodnie i wesoło. Oprócz posagu miała jeszcze Emcia starą jak Matuzalem, brzydką jak noc listopadową, bogatą jak Krezus, lecz skąpą jak Harpagon ciotkę, której ulubienicą i domniemaną spadkobierczynią była moja Emcia.

Pewnego wieczoru, gdy wróciłem z biura, powitała mnie Emcia z tajemniczą miną i słowami:

— Edku mam wspaniały projekt!

— Jaki?

— Słuchaj tylko! Ciocia pragnęła zawsze zobaczyć Warszawę. Wiesz jednak, jak jest skąpa. Jutro jest niedziela i imieniny cioci, zatem pojedę do Skierniewic i przywiozę ciocię na cały tydzień do nas. To będzie wspaniała dla niej niespodzianka. Cóż ty na to Edku?

— Widzę, że plan ten cię chwycił, więc go wykonaj, ale dla mnie ten stary Harpagon jest od dawna wstrętny i... i dalsze słowa przerwała mi Emcia pocałunkiem i słowami:

— Niewdzięczniku nie powinienes tak mówić o ciocie, po której zabierzesz schedę. W niedzielę rano odprawiłem Emcię na dworzec kolejowy i gdy pociąg ruszył, a Emcia przesłała mi ręką po żegnane całusa, dziwny smutek mi ogarnął, bo to było pierwsze nasze rozłączenie.

Zamyślony wracałem do domu w tem spostrzegam Jasia, sławne wybijkno, kolegę z ław szkolnych, który zaczął mnie z uśmiechem i pyta: — Czemu przypisać tę porębową minę, a nadto wygłaszasz tak zmatretowany, jak stróż nocny po służbie?

— Jestem zły — odpowiedziałem — bo nie tylko że odjechała mi żona, ale chcąc zrobić niespodziankę, przywiezie mi na cały tydzień ciotkę straszdyło. Na pocieszenie postanowiliśmy zjeść wspólne śniadanie, które miała

przyrządzić nasza służąca, stara Katarzyna, wyborna sługa lecz z tą wadą, że jąkała się straszliwie. W mieszkaniu powitała nas Katarzyna słowami: "Jest... jest... jest go... gość". Jaś nie dał jej do końca i wyprawił ją do Sępkę po kawior, szynkę i porter. Tymczasem przyszłszy do mego gabinetu na poufną gawędkę, którą Jaś rozpoczął od słów:

— A więc żona twoja pojechała, aby przywieźć owę sławną ciepłą ciotunię.

— Tak, ale nie jest to dla mnie żadną przyjemną niespodzianką, bo tej baby, harpagona nie mogę znośić gdyby nie rozchodziło się o spadek to przed tym smokiem zamknąłbym drzwi mego domu.

Po tych słowach dał się słyszeć w salonie, przytłaczającym do mego gabinetu lekki szmer, na który niestety nie zwróciliśmy uwagi. Gdyby tak ona o tem wiedziała, rzekł Jaś z uśmiechem, ale czyż na prawdę jest owa ciotka tak złą. Co! złą — zawołałem — wyobraź sobie kobietę małą, bezzębną, o twarzy pomarszczonej jak zeschnięta gruszką, garbatą, patrzącą lewym okiem do prawej kieszeni, wiecznie niezadowoloną, nudną i brudną skąpą. Oto dokładny obraz naszej ciotki.

Wtem otwierają się drzwi salonu i w nich, jak ze ziemi wyrosła, ukazuje się tak barwnie przed chwilą opisana ciotka wrzeszcząc cieniutkim dyszantem.

— Tak, to jest wasza ciotka, właściwie to była wasza ciotka, bo odtąd znać was nie chcę i progę waszego domu więcej nie przestąpię.

Potem wybiegła jak furja piekielna i trzasła drzwiami tak, że kilka szyb z okien mego gabinetu wypadło.

Na to weszła Katarzyna.

— Do stu tysięcy djabłów, dla czego nie powiedziałaś mi, że ciotka przyjechała?

— Chcia... chcia... dam zro... zro... bić pa... nu nie... nie... spodzian... dzian... kę.

— Piekło i szatany z waszymi niespodziankami, spadek przepada, żona nadaremnie pojechała, a ja zbłamałem się dokucznie.

"SKUTKI KONFERENCJI POKOJOWEJ."

(Odbitych w Hadze.)

Czyż nie śmieszne — choć prawdziwe, Wszystko piękne... na papierze, Lecz w praktyce — zawsze tylko, Kto silniejszy, za łeb bierze. Zjechali się do tej Hagi Matadory pokojowe, Każdy nad tem, jakby pokój Zaprowadzić — suszył głowę. A najpierwszy naturalnie, Car miłośni wystąpił, Jako że od niego właśnie Wysła owa myśl doniosła. Uchwalił i radził, W pokoju się rozjechali, Ale wreszcie wszyscy dzisiaj Do Chin wojska swe posłali. Car pocziwy z duszą ciętą, Wie, że wojna to nie kpiny, Wie też właśnie — tak — bez wojny Chee spokojnie zabrać Chiny. Inni w tem mu sekundują, (No bo w Hadze przecie byli.) Wnę cheć pokój zaprowadzić. Gdy już tam nań się zgodzili, Słowem — pokój tam być musi!

Nie nie stracą na powadze, Każdy weźmie, co chciał będzie, Na pokrycie kosztów w Hadze. Z "Di. Krak."

UWAGA.

Czytelników przeprowadzających się prosimy o podawanie zmiany adresu zawczasu albo do redakcji albo do swego urzędu pocztowego, który nas w takim razie zawiadomi; w przeciwnym razie bowiem giną pojedyncze numery lub zalegają na pocztę, o ta ostatnia uważa abonenta za niezyczającego sobie odpowiedniego pisma.

M. H. WILTZIUS & CO.,

sprowadzają i wyrabiają

kościelne ornamenta,
książki do nabożeństwa

Mamy do sprzedania w największej ilości gatunków i cen. Na książkach do nabożeństw drukuje się imiona nabywców bez osobnej płacy.

Wieniec i bukiety

na muślinie białe różę i zielone liście.

Stalorytowe lub litografowane po angielsku, niemiecku i polsku.

PRZYBORY KOŚCIELNE. STATUY, SZATY, STACYE DROGI KRZYŻOWEJ, itd.

Sztandary bractw, odznaki i regalia wyrabia się na obałunek za krótki zawiadomieniem.

M. H. WILTZIUS & CO., 429 ul. E. Water

Sprzedajemy dobre Farmy

po niskich cenach!

Ceny od 100 do 1,000 dolarów za jedną farmę!
Uprawne farmy od 500 do 5,000 dolarów!

Nieomal wszyscy wolą kupować nasze nieuprawne grunta, tak, ażeby mogli dostać tyle akrów BORU, tyle ŁĄK i tyle STEPÓW, ile sobie życzą mieć.

KONIE, KROWY, ŚWINIE i OWCE można kupić od farmerów; narzędzia i sprzęty domowe i wszystko co potrzeba, do jedzenia, picia i ubrania można dostać kupić zaraz na miejscu w licznych sztorach naszych kolonjach.

Przybywajcie i zobaczcie piękne urodzaje i farmy.

Mapy i całkowite informacje o setkach farm jakie jeszcze do sprzedania mamy prześlemy na żądanie DARMO.

Informacje wysyłamy niezwłocznie.

Wypicie tykiet kolejowy do Sobieski, Wis. Nie zatrzymujcie się w Milwaukee. Piszcie do:

J. J. HOF LAND CO.,
SOBIESKI, WIS.



DOPPELBRAEU

JEST NAJLEPSZE

piwo

W ŚWIECIE.

SPRÓBUJcie GO.

Dr. E. J. Berg,
DENTYSTA.

Ofis nad bankiem "German American"

narożnik ul. Reed i National avenue,
z połączeniem telefonicznym.

POLSKI BITTER,

najsilniejsze lekarstwo na niestrawność, brak apetytu i wszelkie choroby żołądka, wzmacnia ciało i usuwa wszelką nieregularność.

Do nabycia tylko w aptece

MARLEWSKIEGO,

przy Lincoln i 1-szej ave.

A. GRAY,

ma na składzie najnowszej mody

buty i trzewiki.

Przyjmuje reperacje.

956 Pierwsza ave.

BRACIA GAWIN,

709-711 Windlake Ave.

Największy wybór pieców kuchennych, do ogrzewania, gazolinowych i kerosynowych, które sprzedajemy po bardzo niskiej cenie.

Przyjdziecie nas odwiedzić.

J. J. KIRCHER,

Zabezpieczenie od ognia, Accident Insurance, wypożyczanie pieniędzy.

Pokój 18. New Insurance Building.
Telefon No. 1542.

Nowe humorystyczne czasopismo z licznymi i pięknymi ilustracjami

"KOMAR"

wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca pod redakcją p. S. Zachajkiewicza w Chicago.

Prenumerata całoroczna\$2.00
Prenumerata półroczna 1.00

Placący całoroczną prenumeratę otrzymują na premium "Złotą księgę".

S. ZACHAJKIEWICZ,

45 Sloan street, Chicago, Ill.



CZY JESTES GŁUCHY??

Każdego rodzaju głuchota jest do wyleczenia; tylko głuchota z uszkodzeniem słuchu jest nieuleczalna. Nowa i prosta metoda. Szum w uszach wstrzymujemy natychmiast. Opisz w jaki sposób niedomagasz słuchu i myślisz o poradzie. Każdy może usłyszeć w domu bez wielkich wydatków.

DR. DALTONA KLINIKA USZU.

596 La Salle ave., Chicago, Ill.

E. Brielmaier & Sons,

ARCHITEKCI I NADZORCY.

Wykonują plany na kościoły, szkoły i klasztory.

Biuro i pomieszczenie:

Róg 2-iej i ul. Sherman, Milwaukee.

Fabrykanci mebli kościelnych, ołtarzy, ambon, i t. d.

A Free Trip to Paris!

Reliable persons of a mechanical or inventive mind entering a trip to the Paris Exposition, with good salary and expense paid, should write The PATENT RECORD, Baltimore, Md.